



AUDIOLAB 6000A PLAY

Kiedy w latach 90. Audiolab święcił największe sukcesy w klasycznym Hi-Fi, nie mogliśmy nawet sobie wyobrazić, że ustalona wówczas formuła (także obsługi) jego wzmacniaczy zintegrowanych powróci w glorii i asyście zupełnie nowej elektroniki cyfrowej. *6000A Play* jest hybrydą integry *6000A* i odtwarzacza strumieniowego *6000N* – urządzeń już znanych. Jest też połączeniem tradycji i nowoczesności.

Podczas gdy wiele firm traktuje all-in-one jako kategorię niezwiązaną z konwencją 43 cm, obudowa *6000A Play* trzyma się tego wzorca, chociaż nowoczesności dodaje znakomity wyświetlacz i kilka detali. Na froncie znajdują się trzy pokręta – regulacji głośności, wyboru źródeł i trybów pracy – urządzenia zintegrowanego lub z odseparowanymi i dostępnymi z zewnątrz przedwzmacniaczem i końcówką mocy; toż to przecież hardcorowe Hi-Fi, jakże dalekie od integracji all-in-one... Główne zadania wyświetlacza to wskazania poziomu głośności oraz wybranego źródła, bez typowego dla wielu urządzeń strumieniowych rozpasania informacyjnego. Jest za to „poważne” (6,3-mm) wyjście słuchawkowe.

Dwie anteny służą do komunikacji Wi-Fi, trzecia odpowiada za standard Bluetooth. Sieć można podłączyć także przewodowo – kablem LAN. Z tyłu jest jeszcze złącze USB, ale tylko do celów serwisowych.

Idea takiego połączenia urządzeń, aby zachować funkcjonalność typowego wzmacniacza stereo, najlepiej wyraża się w wyposażeniu przyłączeniowym: *6000A Play* ma aż cztery wejścia analogowe, a wśród nich gramofonowe. Mamy też wyjście z przedwzmacniacza oraz wejście na końcówki mocy, związane ze wspomnianym już przełącznikiem trybów. Są też tradycyjne wejścia cyfrowe – dwa optyczne i dwa współosiowe, ich możliwości są ograniczone do stereofonicznego PCM, ale popularność zyskuje koncepcja podłączania do sprzętu Hi-Fi źródeł wideo (televizora, tunera satelitarne, kablowego).

Bluetooth obsługuje popularne kodowanie aptX, sieć pracuje w standardzie DTS Play-Fi, dostępnym dla każdego producenta, dzięki czemu multiroom nie musi się ograniczać do sprzętu jednej firmy. Należy uzbroić się w sprzęt mobilny (np. smartfon) i zainstalować aplikację DTS. Otwiera ona drogę zarówno do najbardziej popularnych serwisów w chmurze (między innymi Spotify oraz Tidal), także strumieniowania plików z lokalnych serwerów typu NAS. DTS Play-Fi przez długi czas był kojarzony ze strumieniowaniem materiałów PCM 24 bit/96 kHz, ale jedna z ostatnich aktualizacji oprogramowania udostępniła 24/192, a kolejna wprowadziła obsługę asystenta głosowego Amazon Alexa.

Odtwarzacz sieciowy *6000N Play* był krytykowany za dość skromny interfejs, podobnie jest z *6000A Play*, jednak cała sieciowa zabawa odbywa się w aplikacji mobilnej, w urządzeniu wybieramy jedynie odpowiednie wejście. Co ważne, gdy kończymy strumieniowanie, odkładamy smartfon i korzystamy z *6000A Play* jak z klasycznego wzmacniacza, wybierając przewodowe wejście.

We wnętrzu widać doskonale znany układ – wzmacniacz żywcem przeniesiony z modelu 6000A, tym razem uzupełniony o dodatkową elektronikę sieciową. Jej obecność nie oznacza jednak dodatku w postaci przetwornika C/A; ten oczywiście jest, ale jako część wzmacniacza. Już w 6000A mieliśmy nowoczesny przetwornik ESS Technology ES9018, który znajduje się również w 6000A Play. Dzięki temu mamy do dyspozycji trzy



Funkcje strumieniowe to już niemal domena smartfonów, ale funkcje wzmacniacza zintegrowanego wygodnie jest obsługiwać z tradycyjnego pilota.

charakterystyki filtrów wyjściowych: Fast (filtry o stromych zboczach), Slow (łagodne zbocza, ale spadek zaczyna się wcześniej) oraz Phase (podobny do ustawienia Slow, z dodatkową optymalizacją fazową).

Wejścia cyfrowe przyjmują sygnały PCM 24/192 kHz, podobnie jak moduł strumieniowy. Nie wykorzystamy więc pełnego potencjału przetwornika ESS (którego rozdzielczość jest wyższa), ale nawet z takimi sygnałami poznamy jego walory brzmieniowe.

Główna część amplifikacji jest już tradycyjna i analogowa, każdy kanał ma własny, spory radiator z jedną parą tranzystorów wyjściowych. W zasilaczu dominuje solidny transformator toroidalny.

Wybór wejść odbywa się w hermetycznych przełącznikach, a regulacja głośności w nowoczesnym, scalonym tłumiku. Ambitnie wygląda też przedwzmacniacz gramofonowy z dyskretnymi tranzystorami JFET – to też układ występujący w integrze 6000A.



O możliwościach strumieniowania świadczą już trzy anteny, sieć bezprzewodowa jest dzisiaj warunkiem wygody i nowoczesności.

LABORATORIUM AUDIOLAB 6000A PLAY

Firmowa specyfikacja 6000A Play przedstawia parametry takie same, jak w przypadku integrы 6000A. Nic dziwnego – za amplifikację w samograjy odpowiadają układy zaczerpnięte ze znanego wzmacniacza. Oczekujemy więc mocy 2 x 50 W przy 8 Ω i 2 x 75 W przy 4 Ω, co w pomiarach zostało wykonane z zapasem, zarówno przy wysterowaniu jednego kanału (55 W przy 8 Ω i 92 W przy 4 Ω), jak i w trybie stereofonicznym (odpowiednio 2 x 51 W i 2 x 79 W). Czulość wynosi 0,3 V, jest więc tylko minimalnie niższa od standardu (200 mV).

Poziom szumów jest bardzo niski, S/N wynosi 87 dB, dzięki czemu dynamik sięga 104 dB.

Charakterystyki częstotliwościowe (rys. 1) 6000A Play nie sprawiają żadnych problemów, klasyczne wzmacniacze liniowe są pod tym względem przewidywalne. Spadki przy 100 kHz wynoszą -1,8 dB dla 8 Ω i -2,7 dB dla 4 Ω.

Spektrum harmonicznych (rys. 2) wskazuje na dominację trzeciej harmonicznej, ale to dominacja względna, bo na poziomie tylko -85 dB.

Wykres zniekształceń THD+N (rys. 3) też zasługuje na wysokie noty. Poniżej 0,1% schodzimy już od mocy ok. 0,5 W.

Wcześniej testowaliśmy (a więc i mierzyliśmy) integrę 6000A, więc mogliśmy porównać osiągi obydwu urządzeń. Mimo zastosowania tej samej sekcji wzmacniacza, Play trochę ustępuje rasowej integrze w kilku miejscach (pasmo przenoszenia, zniekształcenia, odstęp od szumu), tym samym potwierdzając, że sąsiedztwo dodatkowych układów, w tym przypadku cyfrowych, nie wpływa korzystnie. Z drugiej strony „straty” są tak niewielkie (np. odstęp od szumu 87 dB vs 88 dB), a wyniki osiągnięte przez Play w sumie tak dobre dla „samograjy” w tej cenie, że każdy użytkownik myślący praktycznie, a nie purystycznie, może spokojnie wybrać właśnie to urządzenie, ciesząc się z jego funkcjonalności i brzmienia.

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]

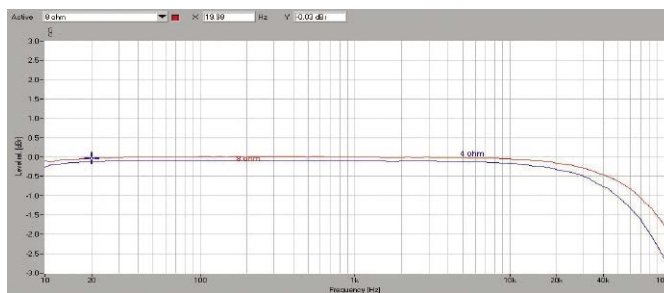
[Ω]	1 K	2 K
8	55	51
4	92	79

Czulość (dla maksymalnej mocy) [V] 0,3

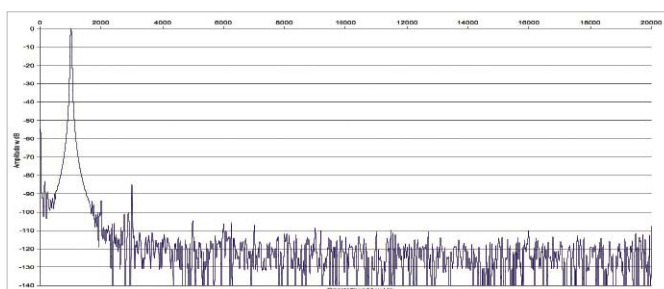
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB] 87

Dynamika [dB] 104

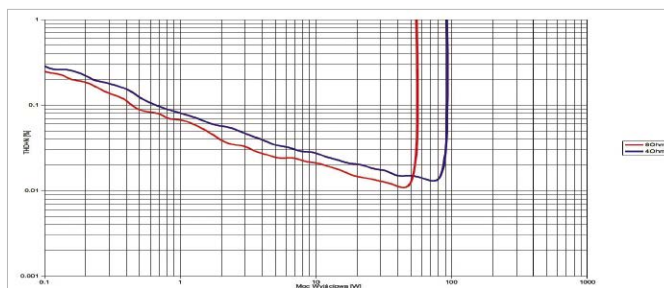
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω) 66



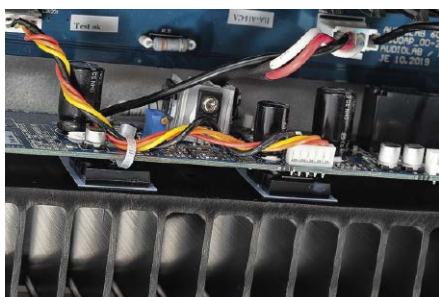
Rys. 1. Pasmo przenoszenia



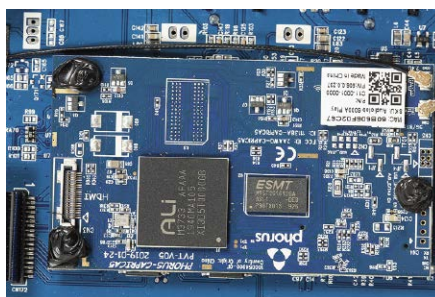
Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



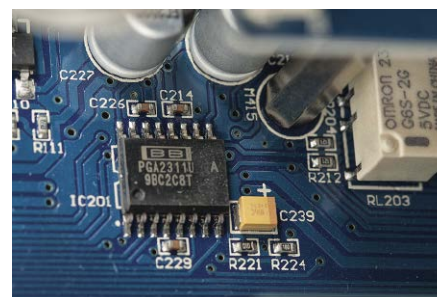
Rys. 3. THD + N / moc



Każdy kanał mocy ma własny radiator z parą tranzystorów.



Firma Phorus przygotowała płytkę z modułem Wi-Fi.



Przedwzmacniacz jest układem w pełni analogowym.

ODSŁUCH

Oceniając brzmienie Audiolaba 6000A Play na tle nie tylko subtelnego, łagodnego Arcama Solo Uno, ale także wielu "zwykłych" wzmacniaczy zintegrowanych (w zbliżonej cenie), zauważymy jego wyjątkowo bezpośredni, spontaniczny charakter.

6000A Play gra zdecydowanie "do przodu", energetycznie, bez zahamowań, zachowując jednocześnie neutralność barwy.

Ożywienie nie rodzi się więc z podkreślenia jakiegoś zakresu, lecz z bogactwa, a przede wszystkim dynamiki w całym paśmie. Muzyka subiektywnie nabiera tempa, ale bez wyostrzenia i podbarwiania. Dużo emocji i soczystości, mniej cyzelowania i mniej niż w Solo Uno ocieplania. Żadne z tych urządzeń nie jest wzorcem audiofilskiej precyzji, ale ze swoimi stylami rozchodzą się w zupełnie różne strony. 6000A Play to subiektywnie wspaniała dynamika, nawet jeżeli w szczegółach przekaz zostaje trochę uproszczony, to rządzi wrażenie naturalnej żywości, odsuwając na bok chęć wyłapywania jakichś niedociągnięć. Bas nie jest jednoznacznie twardy i wyrazisty w konturach, ale „zamiata” z animuszem i zręcznością. Bez masywności, a tym bardziej ociążałości, często prowadzi muzykę, chociaż nie próbuje zdominować średnicy – ta jest wyrazista, bliska i „obecna”, a jednocześnie unika zarówno krzykliwości, jak i „dopalenia”. Wysokie tony są czyste, selektywne, detaliczne i „napowietrzone”, bez szklistości czy szorstkości. Tak „rozbudowana” a jednocześnie wyrafinowana góra pasma jest tutaj nie tylko wisienką na torcie, lecz w dużym stopniu określa wybrzmienie każdego nagrania i muzyki. To ciekawe, bo obserwacja i opis każdego z podzakresów osobno nie podpowiada, że w sumie składają się one na dźwięk, jaki przedstawiłem na początku. Ale też nie napisałem, że to dźwięk prymitywnie obcesowy...

6000A Play z jednej strony pozwala wyzłocić się muzyce nawet z nagrań słabej jakości, z drugiej – pozwala pokazać przewagę tych lepszych.

Porównując ten model z Solo Uno, należy wziąć pod uwagę większą (względnie) różnicę cen niż zazwyczaj w naszych testach. Dopłacając 1000 zł kupujemy urządzenie o większych możliwościach – i takie są twarde fakty.

AUDIOLAB 6000A PLAY

CENA

4500 zł
www.q21.pl

DYSTRYBUTOR

Q21

WYKONANIE Połączenie porządnego wzmacniacza zintegrowanego z odtwarzaczem strumieniowym. Solidny zasilacz, dyskretne końcówki mocy, nowoczesny DAC.

FUNKCJONALNOŚĆ Duże możliwości sieciowe dzięki platformie DTS Play-Fi, na dodatek Bluetooth z kodowaniem aptX. Komunikacja Wi-Fi oraz LAN. Wyjście słuchawkowe, wejście phono, a do tego sporo wejść analogowych i cyfrowych.

PARAMETRY Wysoka moc wyjściowa (2 x 51 W/8 Ω, 2 x 79 W/4 Ω), niski poziom szumów (-87 dB) i zniekształceń.

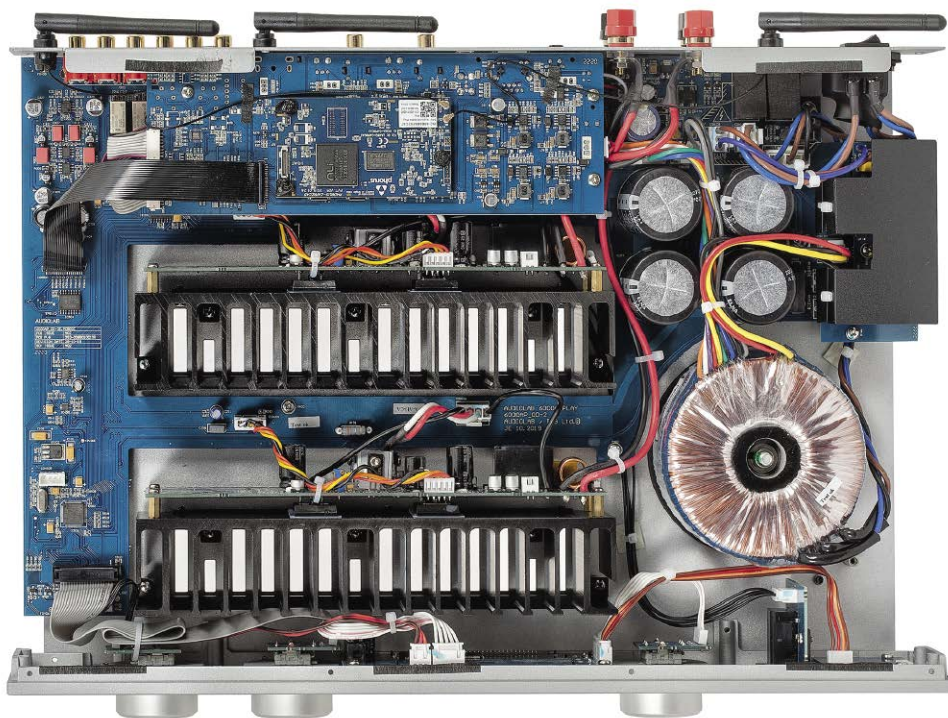
BRZMIENIE Dynamiczne, bliskie, a jednocześnie czyste i przejrzyste. Dziarski bas, wyraźna średnica, bogata góra pasma.



Złącze sieciowe LAN to gwarancja stabilności i wysokiej przepustowości.



Wśród wejść analogowych jest nawet odpowiednie dla gramofonu (z wkładką MM) – co też zaudziejemy kompletności samodzielnego wzmacniacza 8000A.



Konstrukcja jest zdominowana przez klasyczny wzmacniacz zintegrowany wraz z solidnym zasilaczem, który występował w integrze 8000A.